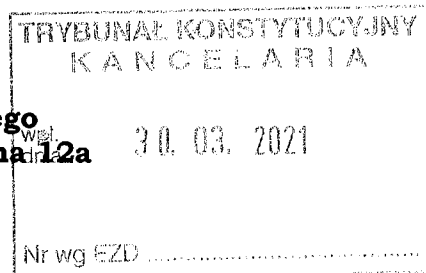




Warszawa, dnia 29 marca 2021r.

**Do**  
**Trybunału Konstytucyjnego**  
**Al. Jana Christiana Szucha 12a**  
**00-918 Warszawa**



**Dot. sprawy:**  
sygn. akt SK 53/20

**Adwokat Bogumił ZYGMONT**  
Kancelaria Adwokacka w Warszawie  
adres - j.n., pełnomocnik  
Pana K                    Ś  
**składa:**

### **STANOWISKO SKARŻĄCEGO**

Działając jako pełnomocnik Pana K                    Ś  
(pełnomocnictwo w aktach sprawy) oraz mając na względzie przesłane do Trybunału Konstytucyjnego stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich, Prokuratora Generalnego i Marszałka Sejmu RP, wskazuję, iż w całości podtrzymuję skargę konstytucyjną wniesioną w imieniu mojego Mandanta Pana K                    Ś z dnia 30 stycznia 2020r.

Odnosząc się do stanowisk Rzecznika Praw Obywatelskich, Prokuratora Generalnego i Marszałka Sejmu poniżej podaję, co następuje.

#### **I.      Odpowiedź na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 26 czerwca 2020r.**

Mając na uwadze, że Rzecznik Praw Obywatelskich – działając na podstawie art. 63 ust. 2 ustawy z dnia 30 listopada 2016r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz.U. z 2016r., poz. 2072 z późn. zm.) oraz art. 16 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 15 lipca 1987r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (tj. Dz. U. z 2020r. poz. 627) - zgłosił swój udział w niniejszym postępowaniu i przedstawił stanowisko w całości popierające wywód Skarżącego, zawarty we wniesionej przez niego skardze konstytucyjnej z dnia 30 stycznia 2020r., niniejszym oświadczam, że w całości przyłączam się do stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 26 czerwca 2020r.

## II. Odpowiedź na stanowisko Prokuratora Generalnego z dnia 15 października 2020r.

W dniu 15 października 2020r. – na podstawie art. 42 pkt 7 i art. 63 ust.1 ustawy z dnia 30 listopada 2016r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz.U. z 2019r., poz. 2393) – Prokurator Generalny złożył pisemne stanowisko w związku z wniesioną w dniu 30 stycznia 2020r. skargą konstytucyjną w sprawie Pana K                    Ś                    (sygn. akt SK 53/20), wnosząc o umorzenie niniejszego postępowania na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym – wobec niedopuszczalności wydania orzeczenia.

W odniesieniu do argumentacji zawartej w stanowisku Prokuratora Generalnego, niniejszym poniżej przedstawiam stanowisko w sprawie.

W pierwszej kolejności podnieść należy, iż – jak słusznie zauważył i podkreślił w swoim stanowisku Marszałek Sejmu RP i Rzecznik Praw Obywatelskich – materia zawarta w skardze konstytucyjnej dotyczy pominięcia prawodawczego - a nie jak sugeruje Prokurator Generalny zaniechania prawodawczego, nieobjętego kognicją Trybunału Konstytucyjnego. Już w tym miejscu należy podkreślić, że Marszałek Sejmu jednoznacznie wskazał, iż:

*„Mimo licznych wątpliwości, jakie mogą pojawić się przy odróżnianiu zaniechania ustawodawczego od uregulowania niepełnego, **przedstawiony przez skarżącego zarzut niekonstytucyjności art. 85 § 2 w związku z art. 85 § 3 k.p.k.** oraz jako kontekst normatywny uzasadnia tezę, iż **w niniejszej sprawie mamy do czynienia z uregulowaniem niepełnym (pomijającym)**. Ustawodawca unormował bowiem procedurę rozstrzygania o zachodzeniu w sprawie sprzeczności interesów oskarżonych (podejrzanych) reprezentowanych przez tego samego obrońcę, wprowadzając przy tym zażalenie na postanowienie (zarządzenie) stwierdzające taką sprzeczność. Pominął jednak przy tym zażaleniomą kontrolę odwoławczą w wypadku, gdy sąd (prezes sądu) stwierdza, iż owa sprzeczność nie zachodzi, co (...) **nie pozostaje bez wpływu na sytuację oskarżonego (podejrzanego)**”*,

które to stanowisko niewątpliwie koresponduje z poglądami wyrażonymi nie tylko przez Skarżącego, ale przede wszystkim z poglądami wyrażonymi w doktrynie i orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego.

Od zaniechania legislacyjnego należy odróżnić pominięcie legislacyjne. Zaniechanie legislacyjne – niepodlegające kognicji Trybunału Konstytucyjnego - występuje wtedy, gdy podmiot wyposażony w kompetencję prawodawczą ma obowiązek uregulowania jakiejś dziedziny spraw aktem normatywnym, ale obowiązku tego nie spełnia (zob. wyr. TK z 6.11.2012 r., K 21/11, OTK-A 2012, Nr 10, poz. 119). Motywy nieuregulowania danej kwestii nie są istotne. Dotyczy to sytuacji „nieuregulowania w ustawie tych zagadnień, które są wymagane wprost przez Konstytucję RP (np. art. 65 ust. 4, art. 66), nieuregulowania określonej sfery stosunków społecznych i wynikającej stąd niejasności sytuacji prawnej jednostek lub

niewykonania upoważnienia do wydania rozporządzenia. Jak wskazano, orzekanie w sprawie zaniechania nie mieści się w ramach kompetencji TK, o których mowa w art. 188 Konstytucji RP (M. Safjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87–243, Warszawa 2016).

Pominięcie legislacyjne jest natomiast sytuacją, gdy prawodawca **unormował określoną dziedzinę stosunków społecznych**, lecz dokonał tego **w sposób niepełny**. „Jako pominięcie legislacyjne Trybunał Konstytucyjny kwalifikuje również sytuację, w której prawodawca w akcie normatywnym kształtuje jakąś sytuację prawną, zazwyczaj składającą się z powiązanych ze sobą funkcjonalnie kompetencji, obowiązków oraz uprawnień podmiotu, lecz nie stanowi norm, które są niezbędne do zrealizowania tych obowiązków lub norm umożliwiających czynienie użytku z przyznanych kompetencji lub uprawnień, względnie **nie przewiduje w przepisach prawa regulacji umożliwiających** egzekwowanie lub **kontrolę** wykonywania tych obowiązków, kompetencji lub uprawnień (zob. wyr. TK z 6.11.2012 r., K 21/11, OTK-A 2012, Nr 10, poz. 119). **Chodzi zatem o wypadki, w których ustawodawca w wadliwy sposób** [przypadkowo – wtr. wł.] **konstruuje mechanizm prawny i powoduje jego dysfunkcjonalność na skutek braku niezbędnego fragmentu regulacji** (zob. wyr. TK z 16.6.2009 r., SK 5/09, OTK-A 2009, Nr 6, poz. 84)” (M. Safjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87–243, Warszawa 2016).

**Niewątpliwie Trybunał Konstytucyjny ma kompetencję do oceny konstytucyjności aktu prawnego również z punktu widzenia, czy nie brakuje w nim unormowań, bez których – ze względu na naturę objętej aktem regulacji – może budzić wątpliwości natury konstytucyjnej** (zob. np. wyr. TK z: 27.11.2007 r., SK 39/06, OTK-A 2007, Nr 10, poz. 127; 20.11.2007 r., SK 57/05, OTK-A 2007, Nr 10, poz. 125; 19.2.2008 r., P 49/06, OTK-A 2008, Nr 1, poz. 5). **Zarzut niekonstytucyjności może** bowiem – jak konsekwentnie twierdzi Trybunał Konstytucyjny – **dotyczyć tego, co ustawodawca** w danym akcie unormował, a także tego, co **pominał, choć – postępując zgodnie z Konstytucją RP – powinien był unormować** (zob. np. wyr. TK z 6.5.1998 r., K 37/97, OTK 1998, Nr 3, poz. 33). Trybunał może zatem oceniać, czy w akcie normatywnym nie brakuje treści, bez których budzi on wątpliwości natury konstytucyjnej (zob. M. Safjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87–243, Warszawa 2016). **I to właśnie z takim przypadkiem mamy do czynienia na kanwie niniejszej sprawy.**

Warto w tym miejscu również wskazać, że w doktrynie podkreśla się, że gdy zarzuty dotyczą pominięcia prawodawczego, czyli braku pewnych regulacji koniecznych z punktu widzenia Konstytucji RP, to „przedmiotem kontroli jest zazwyczaj ten przepis, **który pozostaje w najściślejszym związku z pominiętą treścią normatywną, ewentualnie przepis, który był lub mógłby być zastosowany w sprawie jako podstawa prawna orzeczenia**. Uzasadnione jest to techniką formułowania zakresu zaskarżenia oraz sposobem ujęcia części rozstrzygającej orzeczenia. W gruncie rzeczy jest to pewna konwencja, gdyż norma, którą pominięto, mogłaby zostać wyrażona w dowolnej jednostce redakcyjnej, a nawet w innym akcie normatywnym” (zob. L. Bosek, M. Wild, Kontrola konstytucyjności prawa, 2014, s. 68).

Przenosząc powyższe rozważania na kanwę niniejszej sprawy wskazać należy, że pogląd Prokuratora Generalnego - w którym podniesiono, że skarga konstytucyjna w sprawie Pana K Ś z dnia 30 stycznia 2020r. jest niedopuszczalna, a niniejsze postępowanie winno być umorzone, z uwagi na fakt, że przedmiot skargi dotyczy zaniechania legislacyjnego – **jest nietrafiony**.

Wskazać bowiem należy, że **przedmiotowa skarga konstytucyjna bez wątpienia dotyczy pominięcia prawodawczego**, albowiem ustawodawca dokonał przecież uregulowania kwestii obrony oskarżonych (podejrzanych) przez tego samego obrońcę. Ustawodawca wprowadził również do Kodeksu postępowania karnego przepis odnoszący się do zakazu reprezentowania przez tego samego obrońcę oskarżonych (podejrzanych), których interesy stoją w sprzeczności, jak również przewidział tryb odwoławczy od orzeczenia sądu (prezesa sądu) stwierdzającego sprzeczność interesów współoskarżonych (współpodejrzanych) reprezentowanych przez tego samego obrońcę, w postaci zażalenia na postanowienie (zarządzenie) stwierdzające taką sprzeczność. Jednak - co należy podkreślić - ustawodawca pomiął przy tym kontrolę orzeczenia sądu (prezesa sądu) w wypadku, gdy sąd (prezes sądu) stwierdza, iż owa sprzeczność interesów pomiędzy współoskarżonymi (współpodejrzanymi) nie zachodzi.

Innymi słowy, **ustawodawca nie pomiął w ustawie kwestii reprezentowania przez tego samego obrońcę kilku oskarżonych** (tak byłoby w przypadku zaniechania prawodawczego), **lecz uregulował ją w sposób niepełny, wadliwy**, który powoduje dysfunkcjonalność mechanizmu prawnego, zawartego w przepisie art. 85 § 2 i 3 k.p.k, na skutek braku niezbędnego fragmentu regulacji, w postaci braku przewidzianego trybu odwoławczego w odniesieniu do orzeczenia w przedmiocie niestwierdzenia wystąpienia sprzeczności interesów współpodejrzanych, reprezentowanych przez tego samego obrońcę (pominięcie legislacyjne, a nie świadome działanie ustawodawcy), podczas gdy ustawodawca jednocześnie przewidział możliwość zastosowania trybu odwoławczego w odniesieniu do orzeczenia w przedmiocie stwierdzenia wystąpienia sprzeczności interesów współpodejrzanych, korzystających z pomocy prawnej tego samego obrońcy. Prawdliwość tej tezy potwierdził w swoim stanowisku zarówno Rzecznik Praw Obywatelskich (stanowisko z dnia 26 czerwca 2020r.), jak i Marszałek Sejmu (stanowisko z dnia 25 stycznia 2021r.).

Biorąc pod uwagę ww. okoliczności, stwierdzić należy, że Prokurator Generalny – wbrew forsowanej przez siebie tezie, jakoby przedmiotem niniejszego postępowania było zaniechanie prawodawcze – pozostaje w błędzie, twierdząc że zarzut podniesiony w niniejszej skardze konstytucyjnej nie może być przedmiotem rozpoznania przez Trybunał Konstytucyjny. Wskazane w przedmiotowej skardze konstytucyjnej pominięcie prawodawcze jak najbardziej może i powinno być przedmiotem rozważań Trybunału Konstytucyjnego, co jest powszechnie akceptowane zarówno w orzecznictwie Trybunału, jak i doktrynie, o czym była mowa powyżej.

Wskazać w tym miejscu należy, że chybione jest również przekonanie - wyrażone w stanowisku Prokuratora Generalnego – zgodnie z którym wskazuje się,

że „w niniejszej sprawie nie wykazano istnienia po stronie K Ś osobistego, aktualnego interesu prawnego w rozstrzygnięciu skargi konstytucyjnej”. Z okoliczności faktycznych przedmiotowej sprawy - opisanych w skardze konstytucyjnej inicjującej niniejsze postępowanie - jednoznacznie bowiem wynika, że istnieje po stronie K Ś osobisty i aktualny interes prawny w rozstrzygnięciu przedmiotowej skargi konstytucyjnej, albowiem przedmiotem niniejszego postępowania jest kwestia, która zaistniała na kanwie sprawy karnej, w której obecnie wciąż toczy się postępowanie przygotowawcze, które z kolei bezpośrednio dotyczy K Ś, albowiem posiada on w tej sprawie status podejrzanego. A zatem, bez wątpienia **Skarżący ma osobisty, aktualny interes prawny w rozstrzygnięciu przedmiotowej skargi konstytucyjnej.**

Z uwagi na przedmiot skargi konstytucyjnej, wniesionej w niniejszej sprawie, szczególną uwagę należy zwrócić na stanowisko Prokuratora Generalnego przytoczone w piśmie z dnia 15 października 2020r., SK 53/20, s. 9 – przywołany, pogrubiony fragment Komentarza do art. 85 k.p.k. [w:] P. Hofmański, E.Sadzik, K.Zgryzek, Kodeks postępowania karnego. Komentarz do art. 1-296. Tom I. Wyd. 4, Warszawa 2011, Legalis.

Prokurator Generalny, posiłkując się wskazanym fragmentem, wywodzi tezę, zgodnie z którą pogląd o konieczności odsunięcia od sprawy obrońcy dwóch oskarżonych (podejrzanych), których interesy pozostają w sprzeczności nie jest już aktualnym stanowiskiem i został zakwestionowany przez wybitnych przedstawicieli doktryny oraz orzecznictwo. Podkreślić jednak z całą mocą należy, że **przywołany przez Prokuratora Generalnego pogląd dotyczy kwestii zupełnie odmiennej, od tej, która jest przedmiotem niniejszej skargi**, a mianowicie dotyczy kwestii odsunięcia od sprawy obrońcy, który bronił zarówno oskarżonych, których interesy pozostają ze sobą w sprzeczności (co najmniej dwóch), jak i jednocześnie bronił oskarżonych, których interesy nie pozostają w sprzeczności ani ze sobą, ani z interesami tych dwóch poprzednich oskarżonych. Innymi słowy, chodzi o sytuację, w której obrońca broni czterech oskarżonych (A,B,C oraz D), przy czym jedynie interesy oskarżonych A i B pozostają ze sobą w sprzeczności, a jednocześnie interesy C i D nie pozostają ze sobą we wzajemnej sprzeczności oraz interesy C i D nie pozostają w sprzeczności z interesami oskarżonych A i B. Właśnie taki przypadek jest przedmiotem rozważań w przywołanym fragmencie Komentarza pod redakcją prof. Hofmańskiego i dotyczy kwestii „pozostania” obrońcy w sprawie jedynie w stosunku do przykładowych oskarżonych C i D. Tylko i wyłącznie w takim przypadku autor Komentarza dopuszcza możliwość „pozostania” ww. obrońcy w sprawie, ale tylko wówczas gdy obrona będzie kontynuowana jedynie w stosunku do oskarżonych C i D.

Opisana sytuacja prawna jest znacząco odmienna od sytuacji zaistniałej na kanwie sprawy mojego Mandanta, albowiem interesy K Ś pozostają w sprzeczności z interesami innych podejrzanych, tj. J K i W M, reprezentowanych przez adw. M C

Nie ma przy tym znaczenia, wbrew twierdzeniom Prokuratora Generalnego, że podejrzani dobrowolnie wybrali wspólnego obrońcę, „który jeszcze przed rozstrzygnięciem przedmiotowej sprawy został zwolniony z reprezentowania Skarżącego”, albowiem:

*po pierwsze*, zarówno w orzecznictwie, jak i doktrynie panuje jednolity pogląd, że zakaz reprezentowania oskarżonych (podejrzanych) przez tego samego obrońcę, obowiązuje również wówczas, gdy podejrzani się na to godzą;

*po drugie*, obrońca w osobie adw. M C reprezentował podejrzanych, których interesy pozostają ze sobą w sprzeczności stosunkowo długo, bo aż do złożenia przez nich - wielokrotnie - wyjaśnień przed Prokuratorem, co oznacza, że znał linię obrony wszystkich podejrzanych, których reprezentował, w tym również K Ś, co niewątpliwie bezpośrednio i negatywnie wpłynęło na sytuację procesową mojego Mandanta,

natomiast w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 16 czerwca 2010r. – na który powołuje się Prokurator Generalny – podkreślono, że „**naruszenie zakazu określonego w przepisie z art. 85 § 1 k.p.k. musi być oceniane na kanwie realiów konkretnej sprawy, zwłaszcza etapu jej zaawansowania i momentu objęcia przez adwokata obrony oskarżonych (...)**”

**a jedynie wówczas, gdy „<<wychwycenie>> sprzeczności interesów w bardzo wczesnej fazie od podjęcia się przez adwokata obrony w sytuacji kolizyjnej, a więc w takim momencie, gdy obrońca nie był jeszcze w stanie zapoznać się z linią obrony oskarżonych i modelować sytuacji procesowej wadliwie reprezentowanych przez niego oskarżonych oraz bezzwłoczne uruchomienie mechanizmów o których mowa w art. 85 § 2 k.p.k., może [ale nie musi – wtr. wł.] stworzyć sytuację, w której adwokat nie będzie zmuszony do zrezygnowania z udziału w sprawie. Samo złożenie pełnomocnictwa, czy też wyznaczenie adwokata jako obrońcy z urzędu, ale bez podjęcia konkretnych czynności obrończych stwarza wszak sytuację, w której tenże adwokat nie powziął od poszczególnych oskarżonych wiadomości o sprawie i nie miał wpływu na uzewnętrznione modelowanie linii obrony poszczególnych oskarżonych”.**

Wskazać należy, że bezspornie adw. M C był w stanie zapoznać się z linią obrony mojego Mandanta i zapoznał się z nią, modelował również sytuację procesową nie tylko mojego Mandanta, ale i innych współpodejrzanych, których interesy pozostawały w sprzeczności z interesami K.Ś, co dowodzi, że wykluczone jest pozostanie tego obrońcy w niniejszej sprawie - jako obrońcy innych współpodejrzanych, którzy nie wypowiedzieli mu upoważnienia do obrony – albowiem **jest deponentem wiedzy, którą potencjalnie może wykorzystać na niekorzyść mojego Mandanta, realizując prawo do obrony swoich Mocodawców w niniejszej sprawie (przy których pozostał)**, podczas gdy obecny obrońca K.Ś nie posiada jednocześnie wiedzy o linii obrony współpodejrzanych, którzy mają sprzeczne interesy z K.Ś i nie może tej wiedzy wykorzystać na ich niekorzyść, przy realizacji obrony K.Ś. A zatem sytuacja procesowa K.Ś jest znacząco gorsza, aniżeli powinna być, przy uwzględnieniu

gwarancji konstytucyjnych, a która to teza zbieżna jest z doktryną i linią orzeczniczą.

Warto przy tym zauważyć, że powyżej przytoczone stanowisko Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 16 czerwca 2010r., nie pozostaje w opozycji do stanowiska Sądu Apelacyjnego w Katowicach, zaprezentowanego w wyroku z dnia 07 grudnia 2006r. (sygn. akt II AKa 384/06, OSA w Katowicach 2007, Nr 1, poz. 5), zgodnie z którym „dla właściwego wykonywania obrony niezbędne jest stanowcze wykluczenie **nawet przypuszczeń, iż mogło dojść do sytuacji, w której obrońca zmuszony był, czy to do ważenia interesów osób, którym udzielał pomocy prawnej, stawiając z różnych względów interes jednego z oskarżonych wyżej niż drugiego, czy też oceniania wagi i znaczenia wyjaśnień któregoś z oskarżonych przy uwzględnieniu interesów innego oskarżonego, któremu również udzielał wskazań w zakresie sposobu obrony**”.

Po trzecie, nie można zgodzić się z Prokuratorem Generalnym, że potrzeba zapobiegania przewlekłości postępowań karnych stanowi dobro wyższe, aniżeli prawo do obrony podejrzanego (pogląd taki spreczny jest również z poglądem wyrażonym w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego np. wyroku z dnia 12 marca 2002r, sygn. akt P 9/01 i z dnia 20 września 2006r., sygn. akt SK 63/05). Wszak to przecież procedura karna została opracowana z myślą o prawach i obowiązkach osób podejrzanych i oskarżonych, a nie odwrotnie. Prawo do obrony jest jednym z fundamentalnych i najważniejszych praw człowieka, co zostało wyartykułowane nie tylko w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, ale również w szeregu umów międzynarodowych, których Rzeczpospolita Polska jest stroną. Podejrzanym, jako osoba fizyczna, często nie mającym doświadczenia procesowego gubi się w meandrach procedury karnej, zostaje przecież - bez zapowiedzi - „wciągnięta” w machinę wymiaru sprawiedliwości. Jego przeciwnikiem procesowym jest Prokurator - podmiot profesjonalny, doświadczony, o szerokim spektrum możliwości działania. A zatem, **istnieje bezwzględna konieczność ochrony prawa do obrony podejrzanego (zarówno w sensie materialnym, jak i formalnym), jako wartości nadrzędnej, wartości stanowiącej podstawowe prawo jednostki**. W odniesieniu do powyższego, wskazać należy za Rzecznikiem Praw Obywatelskich, że w pełni należy zgodzić się z S.Zabłockim, który stwierdził, że „omawiany zakaz [obrony w razie konfliktów interesów] nie został ustanowiony ani dla wygody sądu, ani dla dobra adwokata, ale w interesie oskarżonego, a przede wszystkim w interesie wymiaru sprawiedliwości, **aby prawo do obrony było realną gwarancją procesową, a nie pustą deklaracją (...)**” (S.Zabłocki, Zakaz obrony oskarżonych przez jednego obrońcę w sytuacji kolizyjnej: (część 1), Palestra 1993 nr 11 (431), s. 19).

W tym miejscu zwrócić należy uwagę na niekonsekwencję wyводу Prokuratora Generalnego, który z jednej strony twierdzi, że należy zmierzać do przeciwdziałania przewlekłości postępowania, a decyzja prezesa sądu w przedmiocie niestwierdzenia konfliktu interesów pomiędzy współpodejrzanymi w żaden sposób nie ingeruje w prawa podejrzanego, który powziął taką wątpliwość, podczas gdy jednocześnie wskazuje, że „*podnoszone przez Skarżącego argumenty będą w*

wiązący sposób rozstrzygane przez Sąd w toku postępowania jurysdykcyjnego, i to – w razie dalszego reprezentowania pozostałych podejrzanych (oskarżonych) przez adwokata M C w postępowaniu Sądowym – przez pryzmat bezwzględnej przyczyny odwoławczej, określonej w art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k.”; a przecież w przypadku wystąpienia bezwzględnej przyczyny odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k. należy uchylić orzeczenie na korzyść oskarżonego, jeżeli **obrońca oskarżonego nie brał udziału w czynnościach, w których jego udział był obowiązkowy** (zob. Kodeks postępowania karnego. Komentarz, red. prof. dr hab. Jerzy Skorupka, 2020, Legalis, Komentarz do art. 439 k.p.k.).

Wskazać zatem należy, że proponowane w stanowisku Prokuratora Generalnego rozwiązanie, niewątpliwie w większym stopniu wiąże się z ewentualnym ryzykiem wystąpienia przewlekłości postępowania, aniżeli wprowadzenie do ustawy rozwiązania polegającego na możliwości zażalenia zarządzenia prezesa sądu (postanowienia sądu) w przedmiocie niestwierdzenia sprzeczności interesów pomiędzy współpodejrzanymi (współoskarżonymi) reprezentowanymi przez tego samego obrońcę i ewentualne przeprowadzenie dodatkowych czynności w postępowaniu przygotowawczym (na przykład uzupełniającego przesłuchania podejrzanego). W konsekwencji, wskazać należy, że **w stanowisku Prokuratora Generalnego, w zaprezentowanej argumentacji występuje wewnątrz sprzeczność**, co czyni podniesione w niej argumenty **niezasadnymi**.

Jednocześnie wskazać należy, że również pogląd Prokuratora Generalnego, zgodnie z którym istnieje obawa, że podejrzani nadużywaliby prawa „poprzez celowe wybieranie jednego obrońcy w sytuacji rzeczywistego bądź pozornego konfliktu interesów między poszczególnymi podejrzanymi (oskarżonymi) i późniejsze powoływanie się na naruszenie prawa do obrony wyłącznie na tej podstawie, co mogłoby niweczyć postępy procesu karnego i prowadzić do przewlekłości postępowań karnych” uznać należy za **nietrafny**,

pamiętać bowiem należy, że stosunek adwokata i klienta oparty jest na zaufaniu, a adwokata obowiązuje lojalność względem klienta. Zachowanie adwokata stwarzające **nawet pozór nielojalności**, może naruszyć zaufanie klienta, a zatem, stanowi poważny delikt dyscyplinarny. Wskazać w tym miejscu należy, że delikt polegający na działaniu adwokata w warunkach konfliktu interesów ma **bardzo znaczny ciężar gatunkowy**. Oznacza to, że jest traktowany jako **jedno z najcięższych uchybień, jakich może dopuścić się adwokat**, co często łączy się z dotkliwymi karami dyscyplinarnymi dla adwokata, łącznie z zawieszeniem w czynnościach oraz wydaleniem z adwokatury (zob. szerzej na ten temat orzeczenie WSD z dnia 24 marca 2018r., sygn. akt WSD 146/17).

Innymi słowy, obawa, że może dojść do praktyki nadużywania prawa w opisany przez Prokuratora Generalnego sposób, jest nieuzasadniona, albowiem obrońca - w osobie adwokata - odpowiada dyscyplinarnie w przypadku reprezentacji klientów o sprzecznych interesach, ryzykując przecież przy tym cały swój dorobek zawodowy, co czyni tezę postawioną przez Prokuratora Generalnego co najmniej mało przekonującą.



Po czwarte, pozostanie obrońcy przy pozostałych współpodejrzanych, którzy mają sprzeczne interesy z podejrzanym, który wypowiedział mu upoważnienie do obrony (tu K. Ś ), budzi realne ryzyko wykorzystania przez tego obrońcę wiedzy, którą posiadał broniąc swojego byłego Mandanta. Były obrońca zna przecież nie tylko linię obrony swojego byłego klienta, ale również jego słabe i mocne strony w danym postępowaniu, co może zostać wykorzystane przeciwko niemu (byłemu Mocodawcy), wówczas gdy zajdzie konieczność bardziej aktywnej obrony współpodejrzanych, przy których adwokat ten pozostał.

Taka sytuacja ma miejsce w niniejszej sprawie. Obrona podejrzanych - korzystających z pomocy prawnej adwokata, który świadczył również pomoc prawną na rzecz K.Ś w niniejszym postępowaniu - których interesy są sprzeczne z interesami K.Ś , co naturalnie może być czyniona kosztem K. Ś , wobec którego zarówno postępowanie przygotowawcze, jak i również późniejszy ewentualny proces mogą być prowadzone w sposób **niezritelny, narażając przy tym mojego Mandanta na odpowiedzialność karną** (w tym również ewentualną najsurowszą karę – karę pozbawienia wolności). W doktrynie i orzecznictwie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego wskazuje się bowiem, że:

*„Nie jest kluczową sprawą kwestia wykorzystywania przez adwokata informacji uzyskanych wcześniej przy okazji prowadzenia innej sprawy” (...)* (W. Marchwicki, M. Niedużak, Konflikt interesów w adwokackim orzecznictwie dyscyplinarnym, Palestra 2017, nr 3, s. 13),

**„Do konfliktu interesów dochodzi bowiem nie w momencie wykorzystania wiedzy, ale już w momencie, kiedy taka wiedza mogłaby zostać wykorzystana”** (Orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego z dnia 24 marca 2018r. sygn. akt WSD 146/17).

Po piąte, niezasadnym jest twierdzenie, że w przypadku gdy sąd (prezes sądu) nie stwierdzi, że zachodzi sprzeczność interesów oskarżonych (podejrzanych) reprezentowanych przez tego samego obrońcę, to wówczas sąd nie ingeruje w prawa Skarżącego. Sąd nie ingeruje wówczas jedynie w prawo do swobody umów pomiędzy obrońcą a podejrzanym, ingeruje natomiast (poprzez ewentualnie błędną ocenę sytuacji, merytorycznie nietrafną) w prawo do obrony podejrzanego (poprzez zaniechanie wyłączenia tego obrońcy ze sprawy), który pomimo wypowiedzenia upoważnienia do obrony ww. obrońcy, nadal jest narażony na wykorzystanie przez tego obrońcę wiedzy na niekorzyść swojego byłego Mandanta, w sytuacji, gdy pozostaje w sprawie przy innych swoich Mocodawcach, których interesy stoją w sprzeczności z interesami byłego Mocodawcy, który wypowiedział mu upoważnienie do obrony.

Z uwagi na powyższe nie można zgodzić się z Prokuratorem Generalnym, który sugeruje, że ochrona prawa do obrony podejrzanego winna ustąpić przed koniecznością respektowania zasady swobody umów czy też koniecznością zapobiegania przewlekłości postępowania przygotowawczego.

Odnosząc się natomiast do argumentu Prokuratora Generalnego zgodnie z którym „nie można również uznać, aby rozstrzygnięcie w przedmiocie zmiany obrońcy na podstawie art. 85 § 2 i 3 k.p.k. w konfiguracji procesowej istniejącej w sprawie Skarżącego było samoistną <<sprawą>> w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji” i poruszonej równocześnie kwestii braku zaskarżalności decyzji procesowych o istotnym znaczeniu, w tym orzeczenia w przedmiocie wyłączenia sędziego, oddalenia wniosku dowodowego, postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłych psychiatrów, wskazać należy, że faktycznie ustawodawca nie przewidział możliwości wniesienia środka odwoławczego od ww. orzeczeń. Jednak **poruszane w niniejszej sprawie zagadnienie prawne jest znacząco odmienne** od wskazanych przez Prokuratora Generalnego przypadków. **Ustawodawca przewidział bowiem w tym przypadku tryb odwoławczy**, ale tylko w przypadku orzeczenia przez prezesa sądu (w postępowaniu przygotowawczym), bądź sąd (w postępowaniu jurysdykcyjnym) sprzeczności interesów współpodejrzanym (współoskarżonym), reprezentowanych przez tego samego obrońcę, podczas gdy w przypadku orzeczenia o braku sprzeczności interesów współpodejrzanym (współoskarżonym) tryb odwoławczy już nie został przewidziany. A zatem, co należy podkreślić, tryb odwoławczy – w obecnym stanie prawnym – został przewidziany, ale możliwość skorzystania z niego zależy od kierunku merytorycznego rozpoznania sprawy, co stoi wprost w sprzeczności z przewidzianą w Konstytucji RP zasadą równości i co zostało szczegółowo omówione zarówno przez Skarżącego w skardze konstytucyjnej z dnia 30 stycznia 2020r., Rzecznika Praw Obywatelskich w stanowisku dotyczącym niniejszej sprawy z dnia 26 czerwca 2020r., jak i Marszałka Sejmu w stanowisku dotyczącym niniejszej sprawy z dnia 30 listopada 2020r. Oczywiście, zgodzić należy się z poglądem, że zgodnie z art. 78 zdanie 2 Konstytucji prawo do zaskarżania orzeczeń i decyzji wydanych w pierwszej instancji nie ma charakteru absolutnego, jednak ustanawianie wyjątków musi być przewidziane w ustawie i **musi być kompatybilne z wymogami wynikającymi z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.**

Jak słusznie zauważył Marszałek Sejmu – w swoim stanowisku w niniejszej sprawie z dnia 30 listopada 2020r. – w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się, że **stosowanie wyjątków od zasady zaskarżalności orzeczeń nie może być stosowane przez ustawodawcę w sposób dowolny**, a zatem:

**„nie oznacza to jednak, iż ustawodawca ma pełną, niczym nieskrępowaną swobodę w ustalaniu katalogu takich wyjątków. W pierwszym rzędzie należy liczyć się z tym, iż nie mogą one prowadzić do naruszenia innych norm konstytucyjnych. Ponadto, nie mogą powodować przekreślenia samej zasady ogólnej, która na gruncie zwykłego ustawodawstwa stałaby się de facto wyjątkiem do wprowadzanej w różnych regulacjach procesowych reguły postępowania jednoinstancyjnego. Należy zatem uznać, że odstępstwo od reguły wyznaczonej treścią normatywną art. 78 Konstytucji w każdym razie powinno być poddyktowane szczególnymi okolicznościami, które usprawiedliwiałyby pozbawienie strony postępowania środka odwoławczego”** (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 czerwca 2002r., sygn. akt P 13/01; zob. też wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 02 lipca 2009r., sygn. akt K 1/07).

W odniesieniu do powyższego wskazać należy również na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 stycznia 2010r. (sygn. akt 19/08), w którym Trybunał Konstytucyjny skonstatował, iż „*nie sposób a priori wykluczyć istnienia norm konstytucyjnych, które w odniesieniu do konkretnej regulacji będą uzasadniać konstytucyjny wymóg wprowadzenia środka kontroli. Trybunał Konstytucyjny podtrzymuje pogląd, że <<konieczność ustanowienia takich środków w niektórych kwestiach wypadkowych, niemających charakteru odrębnej sprawy w rozumieniu Konstytucji, może natomiast wynikać z ogólnego wymogu ukształtowania procedury sądowej zgodnie z zasadami sprawiedliwości proceduralnej>>*” (zob. również wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 stycznia 2010r., SK 2/09, LEX nr 549543, na temat zasady dwuinstancyjności zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 31 marca 2009r., SK 19/08 oraz wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 02 czerwca 2010r., SK 38/09), a zatem – biorąc pod uwagę powyższe – twierdzenie Prokuratora Generalnego, zgodnie z którym ustawodawca celowo nie przewidział możliwości zaskarżenia orzeczenia prezesa sądu o niestwierdzeniu sprzeczności interesów współpodejrzanych, z tego powodu, iż orzeczenie takie nie dotyczy samej „sprawy” w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji, również należy uznać za **chybione**.

Nadto nie można również zgodzić się z oceną Prokuratora Generalnego, który stwierdził, że „*rozważane przez Trybunał Konstytucyjny w sprawie K 30/11 zagadnienie zaskarżalności odmowy przyznania obrońcy z urzędu ma istotny wpływ na kształt procesu karnego w danej sprawie, ponieważ dotyczy istnienia lub braku profesjonalnej pomocy prawnej w procesie karnym, a przedstawiona na kanwie przedmiotowej sprawy problematyka nie ma takiego charakteru, jako że dotyczy sytuacji, w której podejrzani dobrowolnie wybrali wspólnego obrońcę, który jeszcze przed rozstrzygnięciem przedmiotowej sprawy [przed sądem – wtr. wł] został zwolniony z reprezentowania Skarżącego*”. Podkreślić z całą mocą w tym miejscu należy, że **prawo do obrony** – jak już zostało to podniesione w skardze konstytucyjnej z dnia 30 stycznia 2020r. – przysługuje podejrzanemu (a później oskarżonemu i skazanemu), **na każdym etapie postępowania karnego** (od postępowania przygotowawczego, poprzez postępowanie jurysdykcyjne, aż do postępowania wykonawczego). Wskazać bowiem należy, że wbrew twierdzeniom Prokuratora Generalnego „*możliwe jest pozbawienie prawa do obrony, gdy wspólny obrońca kilku oskarżonych preferuje interesy jednego z nich kosztem innego i z tej przyczyny doradza temu ostatniemu ograniczenie bądź inne deformacje wyjaśnień. W takiej sytuacji ten ostatni oskarżony nie jest należycie broniący. Jeśli nawet sąd nie jest w stanie zapobiec temu (art. 85 § 2 k.p.k.), prawo do obrony nie jest w pełni zachowane*” (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 20 kwietnia 2000r., sygn. akt II AKa 32/00, KZS 2000, Nr 6, s. 15). Właśnie taka sytuacja miała miejsce na kanwie niniejszej sprawy, co szczegółowo przedstawił Skarżący w skardze konstytucyjnej z dnia 30 stycznia 2020r. oraz załączonej do niej dokumentacji.

Na marginesie powyższych rozważań, podkreślić również należy, że za nieuzasadnione należy uznać zarzuty Prokuratora Generalnego, odnoszące się do

rzekomego braku odpowiedników, poruszanego przez Skarżącego stanu prawnego, w postępowaniu cywilnym czy sądownoadministracyjnym. Wskazać bowiem należy, że **prawo do obrony** realizowane jest tylko na gruncie szeroko rozumianego prawa karnego – **prawa represyjnego względem jednostki**. Nie można – wbrew forsowanej przez Prokuratora Generalnego tezie - zrównywać sytuacji prawnej osób toczących spór cywilny, czy będących stronami postępowania administracyjnego, z rolą podejrzanego lub oskarżonego w postępowaniu karnym. Gwarancja prawa do obrony na gruncie postępowania karnego ma fundamentalne znaczenie nie tylko dla ochrony praw i wolności jednostki (osoby podejrzanego lub oskarżonego), ale również dla rzetelności prowadzonego postępowania karnego, a w konsekwencji również dla dobra wymiaru sprawiedliwości i dobra wspólnego (publicznego). Prawo do obrony jest chronione w sposób szczególny nie tylko na gruncie Konstytucji RP, ale również przez szereg umów międzynarodowych, których Rzeczpospolita Polska jest stroną, w tym Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r., a zatem przyjęte w Kodeksie postępowania karnego uregulowania nie muszą (a nawet nie mogą) za każdym razem mieć swoich odpowiedników na gruncie prawa cywilnego, bądź sądownoadministracyjnego.

Rasumując, wskazać należy, że **stanowisko Prokuratora Generalnego** - zgodnie z którym postępowanie zainicjowane skargą konstytucyjną w sprawie Pana K § , winno być umorzone na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przez Trybunałem Konstytucyjnym – w ocenie pełnomocnika Skarżącego **nie zasługuje na uwzględnienie**.

### **III. Odpowiedź na stanowisko Marszałka Sejmu z dnia 30 listopada 2020r.**

W odpowiedzi na stanowisko Marszałka Sejmu z dnia 30 listopada 2020r., niniejszym przychyliam się w pełni do zajętego w nim stanowiska w zakresie obejmującym stwierdzenie, że art. 85 § 2 i 3 k.p.k. jest niezgodny z art. 42 ust. 2, art. 32 ust. 1 w zw. z art. 78 Konstytucji.

Mając na uwadze powyższe wskazać należy, że Skarżący oprócz ww. wzorców kontroli wskazał również na niezgodność art. 85 § 2 i 3 z art. 78 w zw. z art. 176 ust. 1 Konstytucji oraz art. 45 ust. 1 w zw. z art. 77 ust. 2 Konstytucji. W odniesieniu do tych wzorców kontroli Marszałek Sejmu złożył wniosek o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku w tym zakresie.

Marszałek Sejmu wskazał, że powodem wniesienia wniosku o umorzenie postępowania w ww. zakresie jest - w jego ocenie - zbyt lakoniczne uzasadnienie skargi konstytucyjnej Skarżącego w części odnoszącej się do ww. wzorców kontroli.

Wobec powyższego należy zauważyć, co następuje.

Uzasadnienie skargi konstytucyjnej z dnia 30 stycznia 2020r., zostało przez Skarżącego podzielone na podpunkty odnoszące się do każdego wzorca kontroli z osobna. Jednak nie oznacza to, że uzasadnienie nie stanowi spójnej

całości. Przeciwnie, powinno być ono interpretowane jako całość. Skarżący – jak słusznie zauważył Marszałek Sejmu – mniej uwagi poświęcił uzasadnieniu punktów odnoszących się do ww. wzorców kontroli, lecz wynika to z faktu, że problem naruszenia na kanwie niniejszej sprawy prawa do sądu oraz zasady dwuinstancyjności postępowania naturalnie stanowi punkt wyjścia i jednocześnie przyczynę naruszenia zasady równości wobec prawa oraz prawa do obrony Skarżącego, o czym Skarżący pisze na wcześniejszym etapie uzasadnienia. Innymi słowy, naruszenie jednej gwarancji konstytucyjnej w konsekwencji doprowadza do automatycznego naruszenie kolejnych. W opisanym - w przedmiotowej skardze konstytucyjnej - przypadku, ustawodawca uregulował kwestię reprezentacji kilku podejrzanych (oskarżonych) przez tego samego obrońcę w sposób naruszający zasadę równości – przewidując tryb odwoławczy od orzeczenia w przedmiocie stwierdzenia konfliktu interesów pomiędzy współpodejrzanymi przez prezesa sądu, jednocześnie pomijając możliwość wniesienia odwołania od orzeczenia, w którym nie stwierdzono konfliktu interesów pomiędzy współpodejrzanymi. W skardze konstytucyjnej skarżący rozważa tę kwestię również w kontekście naruszenia prawa do sądu i dwuinstancyjności postępowania, które to naruszenia z kolei bezpośrednio wpływają na naruszenie zasady równości obywateli wobec prawa, prawa obywatela do zaskarżania orzeczeń i decyzji oraz prawa do obrony Skarżącego.

Zasada dostępu do sądu (art. 45 Konstytucji) stanowi jedno z najważniejszych założeń demokratycznego państwa prawnego. Trybunał Konstytucyjny, w swoim orzecznictwie często podkreśla charakter omawianego prawa. W związku z tym, iż art. 45 ust. 1 Konstytucji RP został umieszczony w rozdziale Prawa i wolności osobiste, oznacza to, że prawo w nim wyrażone należy do katalogu **praw podmiotowych, przysługujących każdej jednostce** (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 maja 2002 r., SK 32/01). Prawo to nie stanowi tylko narzędzia służącego wykonywaniu pozostałych wolności i praw. Jest samoistne oraz chronione bez względu na niedochowanie pozostałych praw podmiotowych.

W wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2003 roku (SK 38/02, OTK-A 2003, nr 5, poz. 38) Trybunał dokonał pewnej zmiany w podejściu do rozumienia pojęcia prawa do sądu, podkreślając, że prawo to ewoluowało „[...] *od prawa do ochrony jednostki przed arbitralnością władzy – do prawa do wymiaru sprawiedliwości* [...]”. W dalszej kolejności Trybunał wskazał, że prawo do sądu składa się z dwóch praw: pierwsze to prawo do wymiaru sprawiedliwości, czyli rozstrzygnięcia merytorycznego, a drugie to **prawo do sądowej kontroli aktów naruszających konstytucyjne gwarancje jednostki** (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2003 r., SK 38/02, OTK-A 2003, nr 5, poz. 38).

Warto również podkreślić, że zgodnie ze stanowiskiem Trybunału Konstytucyjnego **prawo do kontroli instancyjnej stanowi bardzo istotny czynnik urzeczywistniania sprawiedliwości proceduralnej** (postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 czerwca 2008., sygn akt SK 48/07 OTK-A 2008, nr 5, poz 93).

Mając na uwadze powyższe rozważania należy jednocześnie odnieść się do problematyki poruszanej w art. 77 ust. 2 Konstytucji. W doktrynie wskazuje się, że znaczenie art. 77 ust. 2 Konstytucji polega na tym, iż wyraża adresowany do ustawodawcy **zakaz zamykania komukolwiek drogi sądowej do dochodzenia naruszonych wolności i praw**. Przepis ten, z jednej strony, stanowi - dopełniając treść art. 45 ust. 1 Konstytucji RP („Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”) - podmiotowe prawo do sądu, z drugiej zaś - gwarancję materialnego prawa do sądu. Na ścisły związek tych praw zwracają m.in. Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo do sądu w świetle Konstytucji RP (Ogólna charakterystyka)*, PiP 1997, nr 11-12; A. Zieliński, *Prawo do sądu i organizacja władzy sądowniczej*, w: *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, red. M. Zubik, Warszawa 2006, s. 492; H. Pietrzkowski, *Prawo do sądu (wybrane zagadnienia)*, PS 1999, nr 11-12, s. 4] oraz orzecznictwo.

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał na korelację art. 45 ust. 1 z art. 77 ust. 2 Konstytucji RP. Na przykład w wyroku z dnia 14 marca 2005 r., K. 35/2004 (OTK-A 2005, nr 3, poz. 23) Trybunał wskazał, że: *„Uznaje się mianowicie, że: po pierwsze - oba przepisy ustanawiają konstytucyjne gwarancje prawa do sądu; po drugie - art. 77 ust. 2 należy rozumieć jako szczegółowe rozwinięcie art. 45 ust. 1 Konstytucji; po trzecie - między postanowieniami art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 istnieje organiczna więź, a treść tego ostatniego przepisu stanowi dopełnienie konstytucyjnego prawa do sądu”* (zob. również wyrok TK z 16 marca 1999 r., SK 19/98 (OTK 1999 r., nr 3, poz. 36); wyrok TK z 9 czerwca 1998 r., K. 28/97 (OTK 1998, nr 4, poz. 50); wyrok TK z 10 maja 2000 r., K. 21/99 (OTK 2000, nr 4, poz. 109); wyrok TK z 16 stycznia 2006 r., SK 30/2005 (OTK-A 2006, nr 1, poz. 2). M. Haczkowska [w:] R. Balicki, M. Bartoszewicz, K. Complak, A. Ławniczak, M. Masternak-Kubiak, M. Haczkowska, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2014.

Przenosząc powyższe rozważania na kanwę niniejszej sprawy, niewątpliwie K **Ś** **został pozbawiony prawa do kontroli sądowej orzeczenia** prezesa sądu w przedmiocie niestwierdzenia sprzeczności interesów pomiędzy nim a pozostałymi współpodejrzanymi, co wiązało się bezpośrednio z pominięciem przez ustawodawcę - przy redagowaniu analizowanych przepisów - odniesienia się do zasady dwuinstancyjności postępowania. Wskazane uchybienia niewątpliwie w konsekwencji doprowadziły do sytuacji, w której nietrafne merytorycznie zarządzenie prezesa sądu, w którym stwierdzono, że interesy kilku podejrzanych, reprezentowanych przez tego samego obrońcę, nie pozostają w sprzeczności, pomimo iż ingerowało w prawa podstawowe Skarżącego, w tym jego prawo do obrony, pozostało niewzruszone, wskutek braku prawnej możliwości jego wzruszenia, co w konsekwencji z kolei spowodowało niemożliwość pełnej realizacji prawa do obrony Skarżącego.

W doktrynie wskazuje się, że przepis art. 176 Konstytucji zawiera skierowaną do ustawodawcy dyrektywę, aby - w ramach przysługującej mu swobody - tak ukształtował postępowanie sądowe, by było ono „co najmniej

dwuinstancyjne”. Jest on skorelowany z art. 78 Konstytucji RP, formułującym podmiotowe prawo do zaskarżania orzeczeń wydanych w pierwszej instancji. Norma wyrażona w art. 176 ust. 1 Konstytucji RP nakazuje, by ustrój sądów oraz **procedura zapewniały rozpoznawanie wszystkich spraw w postępowaniu dwuinstancyjnym**, a z postanowień art. 78 Konstytucji RP wynika z kolei prawo strony do zaskarżania orzeczeń pierwszej instancji wydanych w jej sprawie. Koncepcja prawa zaskarżenia przyjęta w art. 78 Konstytucji RP dotyczy różnych środków prawnych, których wspólną cechą jest **umożliwienie stronie uruchomienia weryfikacji podjętego w pierwszej instancji orzeczenia** (zob. M. Masternak-Kubiak [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. M. Haczkowska, Warszawa 2014, art. 176).

Zasadę dwuinstancyjności postępowania należy z kolei powiązać z pojęciem „sprawa”, a więc merytorycznym rozstrzygnięciem co do jej istoty. Jendak podkreślić należy, że **obowiązywanie zasady dwuinstancyjnego postępowania nie musi jednak w sposób konieczny ograniczać się do głównego nurtu postępowania sądowego. Zasada ta ma zastosowanie także wobec kwestii rozstrzyganych incydentalnie, wpadkowo, poza nurtem postępowania głównego, jeżeli dotyczą praw lub obowiązków danego podmiotu**. Ponadto w określonych sytuacjach, jeżeli sąd drugiej instancji rozstrzyga jakąś kwestię wpadkową po raz pierwszy, to jej rozstrzygnięcie - z uwagi na istotne znaczenie dla praw jednostki - **powinno być weryfikowane**; (por. wyrok TK z 12 kwietnia 2012 r., SK 21/2011, LexisNexis nr 3114090, OTK-A 2012, nr 4, poz. 38; wyrok TK z 2 czerwca 2010 r., SK 38/2009, LexisNexis nr 2264946, OTK-A 2010, nr 5, poz. 46).

Przenosząc powyższe na kanwę niniejszej sprawy wskazać należy, że dopiero bowiem przyznanie prawa wniesienia środka odwoławczego od zarządzenia prezesa sądu, w którym stwierdza się, że interesy kilku podejrzanych reprezentowanych przez tego samego obrońcę, nie pozostają w sprzeczności, pozwoliłoby osobie, której prawa zostały naruszone – poprzez merytorycznie nietrafne rozstrzygnięcie prezesa sądu - na rozpoznanie sprawy zgodnie z zasadami rzetelnego postępowania. W doktrynie wskazuje się na możliwość występowania tego rodzaju związków pomiędzy **prawem do sądu a dwuinstancyjnością postępowania**,

*„Możliwość poddania orzeczenia kontroli zwiększa prawdopodobieństwo, że przebieg postępowania będzie realizował wymagania wynikające z prawa do sądu, a **wynik postępowania sądowego będzie prawidłowy, co pozwoli urzeczywistnić w pełnym zakresie materialne gwarancje wynikające z Konstytucji RP.**”* (zob. M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86*, Warszawa 2016, art. 45 Nb 19).

Ponadto, z uwagi na fakt, iż możliwość zaskarżania orzeczeń sądu pierwszej instancji (tu zarządzenia prezesa sądu) do sądu drugiej instancji stanowi zasadę, to pojęcie „zaskarżania orzeczeń” powinno się interpretować jak najszerszej. Jak wskazuje się w doktrynie:

„Pojęcie zaskarżenia nie zostało przez ustrojodawcę zdefiniowane. **Należy więc je rozumieć jak najszerszej, co pozwala <<na objęcie jego zakresem różnych, specyficznych dla danej procedury, środków prawnych, których cechą wspólną jest umożliwienie stronie weryfikacji podjętego w pierwszej instancji orzeczenia bądź decyzji>>** (wyr. TK z 24.1.2001 r., SK 30/99, OTK 2000, Nr 1, poz. 3). Należy w tym wypadku stanąć na stanowisku, że z istoty użycia przez ustrojodawcę zwrotu o "zaskarżeniu orzeczeń i decyzji wydanych w pierwszej instancji" wynika,  **iż musi istnieć jakaś druga instancja, do której można wystąpić** (takie stanowisko zajął po wcześniejszych wahaniach TK, zob. wyr. SK 30/99, OTK 2000, Nr 1, poz. 3; wyr. z 15.5.2000 r., SK 29/99, OTK 2000, Nr 4, poz. 110). Oznacza to, że środki służące zaskarżeniu muszą mieć charakter dewolutywny - tzn. muszą powodować przeniesienie sprawy do wyższej instancji i nie wystarczy, że spowodują ponowne rozpatrzenie sprawy przez organ, który wydał zaskarżone orzeczenie lub decyzję." (art. 78 Konstytucji) (orz. TK z 20.10.2010 r., P 37/09, OTK-A 2010, Nr 8, poz. 79), (zob. Banaszak B., Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz., wyd. 2, Legalis 2012].

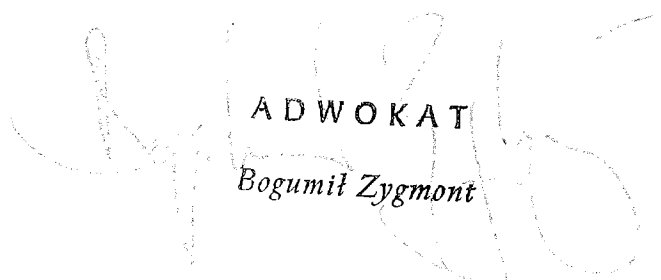
Mając na uwadze powyższe, niewątpliwie „**Możliwość weryfikowania orzeczeń sądowych ma swoje korzenie w przeświadczeniu o ludzkiej omylności**" (zob. H. Blanke, w: H. Sodan, J. Ziewkow, Kommentar, s. 9). W przypadku mojego Mandanta przepisy prawa nie zagwarantowały mu możliwości zweryfikowania orzeczenia wydanego w jego sprawie, które dotyczyło kwestii dla niego fundamentalnej, mającej przecież wpływ na dalszy bieg jego sprawy karnej na etapie postępowania przygotowawczego, a następnie postępowania jurysdykcyjnego.

Wobec powyższego podkreślić z całą mocą należy, iż poprzez brak możliwości sądowej weryfikacji wydanego przez prezesa sądu zarządzenia, w którym stwierdza się, że interesy kilku podejrzanych, reprezentowanych przez tego samego obrońcę nie pozostają w sprzeczności, Skarżący został pozbawiony:

- prawa do sądu,
  - prawa do zaskarżenia orzeczenia wydanego w pierwszej instancji,
  - prawa do obrony,
  - prawa do dochodzenia naruszonych praw i wolności gwarantowanych przez Konstytucję,
  - prawa do równego traktowania,
- co tym samym godzi w zasadę demokratycznego państwa prawa płynącego z art. 2 Konstytucji RP.

**Załączniki:**

- a. ~~pięć~~ <sup>cztery</sup> odpisów niniejszego pisma.

  
ADWOKAT  
Bogumił Zygmunt